

# Materiały pomocnicze dla uczestników konkursu „Przyrodnicze rymowanie – otaczającego świata poznawanie: Motyle dzienne wielkopolskich parków krajobrazowych”

W MATERIAŁACH ZNAJDUJĄ SIĘ KRÓTKIE OPISY 20 GATUNKÓW MOTYLI DZIENNYCH, KTÓRE MOŻNA SPOTKAĆ NA TERENIE PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO. TREŚCI TE MOGĄ POSŁUŻYĆ JAKO MATERIAŁ POMOCNICZY DLA UCZESTNIKÓW KONKURSU. ZACHĘCAMY DO SAMODZIELNYCH POSZUKIWAŃ!

TREŚĆ: JAN M. KACZMAREK

FOTOGRAFIE: KAROLINA FERENC, RAFAŁ ŚNIEGOCKI, DOROTA KINAST I INNI PRACOWNICY ZESPOŁU PARKÓW KRAJOBRAZOWYCH WOJEWÓDZTWA WIELKOPOLSKIEGO

ILUSTRACJE: RAFAŁ NIKIEL

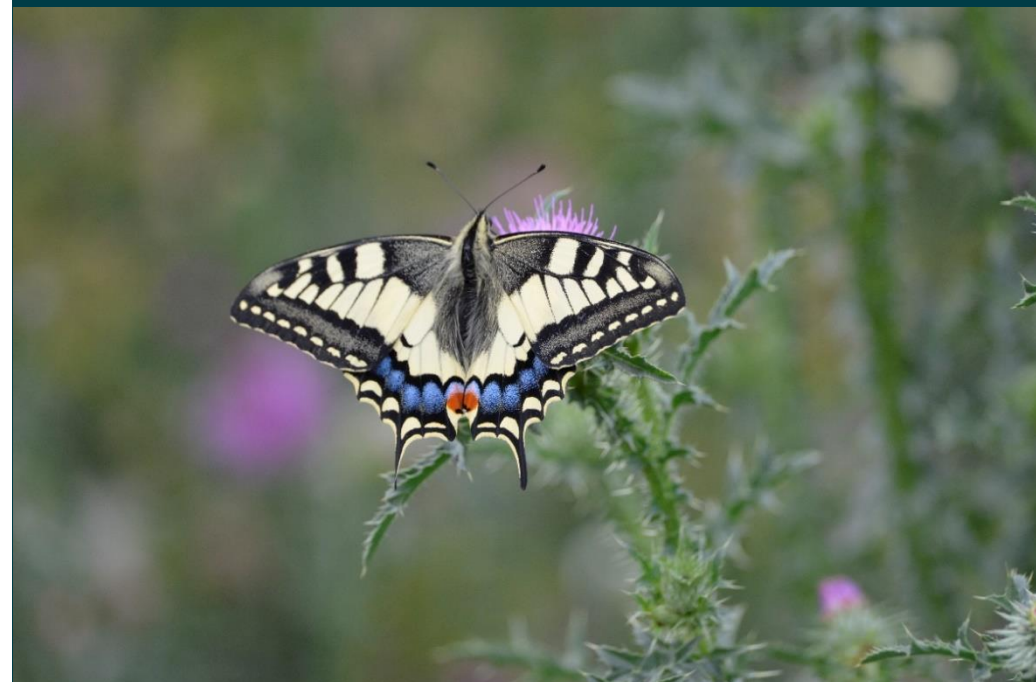
OPRACOWANO NA PODSTAWIE:

WARECKI A. **MOTYLE DZIENNE POLSKI. ATLAS BIONOMII.**  
WYD. KOLIBER, NOWY SĄCZ 2010

BUSZKO J., MASŁOWSKI J. **MOTYLE DZIENNE POLSKI.**  
WYD. KOLIBER, NOWY SĄCZ 2015

ORAZ ARTYKUŁÓW NAUKOWYCH

POZNAŃ 2022



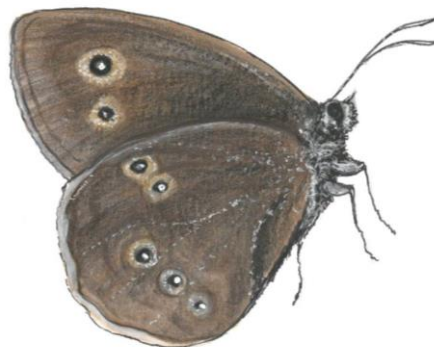
Zespół Parków  
Krajobrazowych

Województwa Wielkopolskiego

**Przestrojnik trawnik** nie jest może szczególnie kolorowy, ale za to nosi na skrzydłach eleganckie, niewielkie oczka. Ma je wiele spokrewnionych z nim motyli, stąd nazwa całej podrodziny – oczennicowate.

Ten gatunek motyla jako jeden z nielicznych stosunkowo dobrze radzi sobie we współczesnych czasach. Jedną z przyczyn wymierania motyli w Europie jest zarastanie gęstą, bujną roślinnością siedlisk dawniej nasłonecznionych i pełnych kwiatów, takich jak skraje pól, łąki czy miedze. Przyczyną tego zjawiska jest spływ nawozów z pól, które użyźniają środowiska wcześniej znacznie uboższe w składniki pokarmowe dla roślin. Przestrojnik trawnik jest jednak motylem ceniolubnym, nie uzależnionym aż tak bardzo od ciepła i słońca. Z tego powodu może przetrwać w miejscach, skąd wiele innych motyli znika.

Przestrojnika trawnika spotkamy wśród wysokich traw zarówno na leśnych polanach, jak i na łąkach i wzdłuż cieków czy rowów melioracyjnych. Choć pospolity, nie zawsze jego obecność jest oczywista – zazwyczaj przelatuje tylko kilka metrów, by szybko skryć się wśród roślin. Jednak jeśli poświęcimy troszkę więcej czasu, by pobuszować wśród traw, to mamy sporą szansę, że nam się ujawni.



**Paź królowej** to jeden z najbardziej spektakularnych motyli, którego możemy spotkać w Polsce. Jego duże rozmiary, przepyszne ubarwienie i niezwykle „ogony” – wyrostki tylnych skrzydeł nadają mu egzotycznego sznytu.

Równie spektakularne jak dorosłe motyle są zielono-czarno-pomarańczowe gąsienice pazia królowej. Te kolorowe potwory żerują na roślinach z rodziny baldaszkowatych, między innymi na marchwi i koprze włoskim – warto je posadzić w ogrodzie! Choć jaskrawe ubarwienie gąsienic pełni funkcję ostrzegawczą, to drapieżniki – ptaki – muszą się najpierw nauczyć tego sygnału. Większość młodych, naiwnych ptaków bez wahania zaatakuje gąsienicę pazia królowej. Ta ma jednak w zanadru niespodziankę: gdy czuje się zagrożona na jej głowie pojawia się para mięsistych, pomarańczowych, wstrętne pachnących przydatków. Skuteczność tego sposobu obrony jest bardzo duża: ptak natychmiast porzuca swoją niedoszłą ofiarę, i już zawsze będzie unikał paziowych gąsienic.

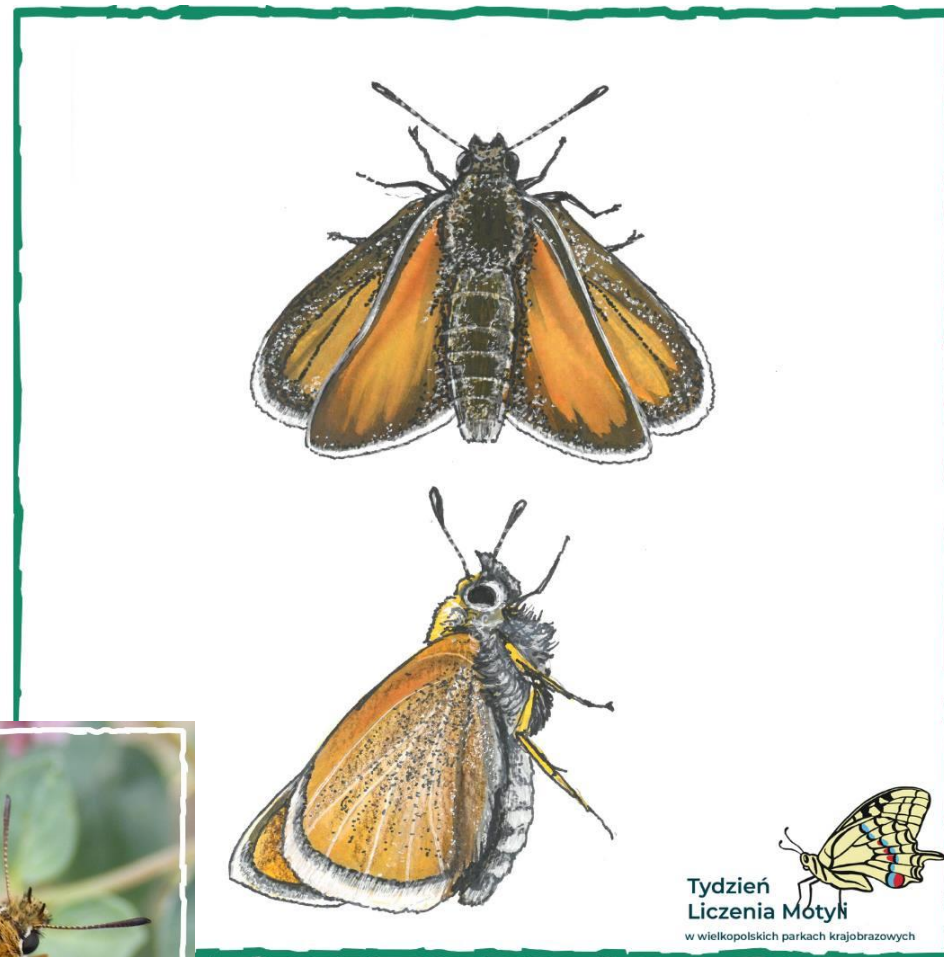
Pazie królowej żyją w rozproszeniu, więc by znaleźć partnera stosują prostą strategię: pragniesz miłości podążaj pod górę. Samce pazia królowej – podobnie zresztą jak wiele innych motyli – wyszukują najwyższy punkt krajobrazu: może być to wzniesienie, a nawet drzewo. W tych miejscach możemy spotkać wiele przeganiających się samców pazia królowej, czekających na pojawiające się samice – co za wspaniały widok!



**Karłatek ryska** należy do rodziny powszatkowatych, grupujących przede wszystkim niewielkie, skromnie ubarwione gatunki. Motyle z tej grupy są silnie zbudowane – mają duże głowy i krótkie skrzydła. Mimo małych rozmiarów latają bardzo szybko, więc niełatwo je dostrzec! Karłatka ryskę spotkamy w całej Polsce tam, gdzie rosną trawy – od łąk po pobocza dróg, wzdłuż których potrafi się rozprzestrzeniać. Gatunek ten przypadkiem trafił też kiedyś do Ameryki Północnej, gdzie stał się szkodliwym gatunkiem inwazyjnym.

Samiec karłatka ryski ma na pierwszej parze skrzydeł ciemną kreskę – plamę zapachową. Na podstawie zapachu wydzielanego przez tę część skrzydła, samica jest prawdopodobnie w stanie określić wiek i atrakcyjność samca. Może sobie pozwolić na wybredność – u tego gatunków samców jest znacznie więcej niż samic! Zupełnie „świeże” samce, które dopiero co wyszły z poczwarki, nie są dla samic pociągające. Dlaczego?

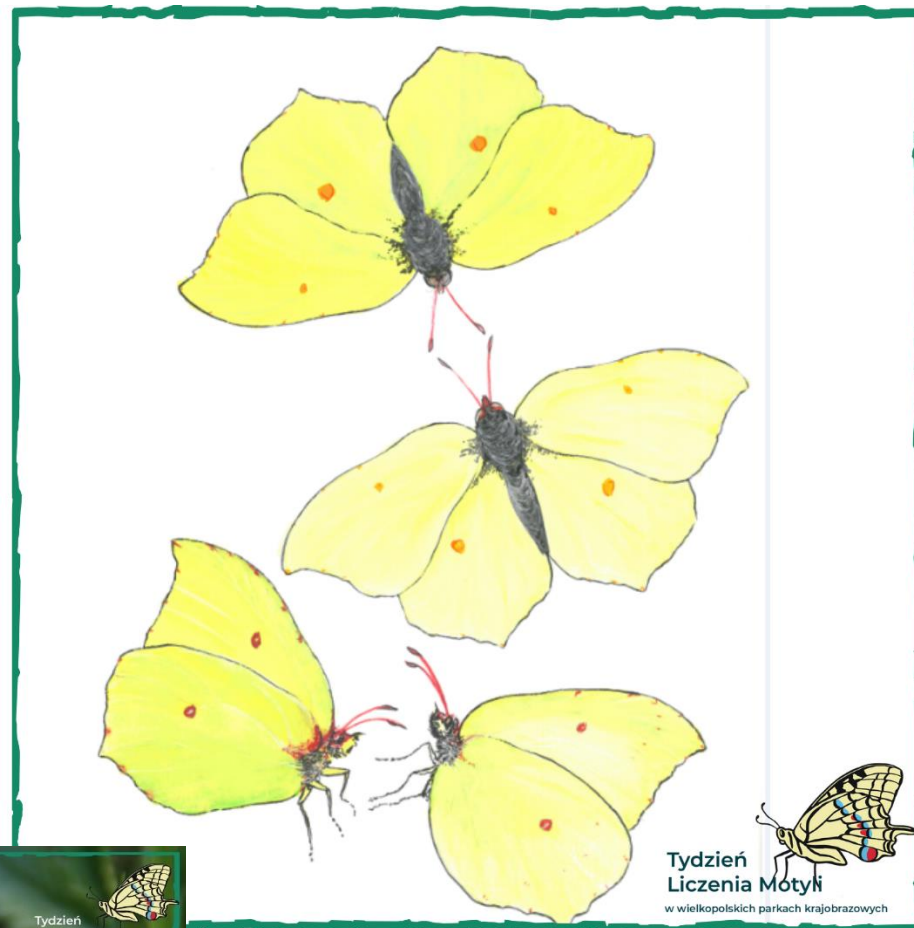
Otóż takie samce nie mają dla samic prezentu: soli. U karłatka ryski samce – i tylko one – siadają w różnych wilgotnych miejscach: od brzegów kałuż po odchody. Pijąc, pobierają jony sodu. Są one niezbędne samicom do produkcji jaj. W trakcie kopulacji samiec przekazuje samicy prawie 30% sodu zawartego w swoim ciele – dzięki temu samice mogą wyprodukować więcej jaj, a także dłużej żyć. Oto słona zapłata za chwilę miłości!



**Latolistek cytrynek** to jeden z pierwszych motyli które możemy spotkać wiosną – zarówno w wielkopolskich parkach krajobrazowych, jak i we wnętrzach wielkich miast.

Samica latolistka cytrynka różni się od samca ubarwieniem – jest znacznie bledsza. Samca wyróżnia jeszcze jedna cecha, niewidoczna dla naszych oczu. Na powierzchni pierwszej pary jego skrzydeł znajduje się plama odbijająca światło ultrafioletowe. W oczach samicy samiec jest więc nie tylko cytrynowożółty – on wręcz świeci. Cecha ta ma zapewne znaczenie podczas cytrynkowych zalotów, choć nie zostało to jeszcze jednoznacznie potwierdzone. Wiadomo jednak, że im w danym miejscu jest cieplej i wilgotniej (a więc korzystniej dla motyli) tym ultrafioletowe plamy na skrzydłach samców są większe.

Skrzydła cytrynków zapisały się w historii medycyny. Ważną rolę w ludzkiej fizjologii pełnią związki nazywane pterydynami – nadają kolor ciałom wielu różnych zwierząt, ale są również składnikiem niezbędnych nam do życia substancji: witaminy B2 (ryboflawiny) i kwasu foliowego. Pterydyny po raz pierwszy opisano pod koniec 19. wieku, a uzyskano je ze skrzydeł motyli: latolistka cytrynka i bielinka kapustnika. I stąd właśnie pochodzi ich nazwa – greckie *pterón* oznacza właśnie skrzydło.



**Dostojka latonia** należy do motyli lubiących tereny suche i nasłonecznione porośnięte „chwastami” – odpowiadają jej łąki, murawy kserotermiczne i ugory. Wszystkie te miejsca w ostatnich dziesięcioleciach znikają z naszego krajobrazu, a wraz z nimi dostojka latonia. Paradoksalnie, swoje ulubione siedliska latonia może łatwiej odnaleźć w miastach niż na wsi: na niezagospodarowanych parcelach, terenach przemysłowych i dzikich parkingach.

U dostojki latonii jasno widać, dlaczego dawniej nazywano ją „perłowcem mniejszym” – spodnia strona jej skrzydeł jest usiana dużymi, błyszczącymi, srebrzystymi plamami. Dawniej latonia była motylem bardzo pospolitym, obecnie – podobnie jak u większości innych motyli – jej liczebność spada.

Jeśli w danym miejscu warunki jej nie odpowiadają, latonia nie ma oporów przed wędrówką – co roku, w zależności od pogody, motyle tego gatunku docierają daleko na północ Europy. Jaja składają wszędzie tam, gdzie rosną fiołki polne – będące w uprawach zbóż uciążliwym chwastem. Gąsienice latonii nie spędzają jednak całego czasu na swoich roślinach żywicielskich – odwiedzają je, by się najeść, a następnie chowają się gdzieś w pobliżu.



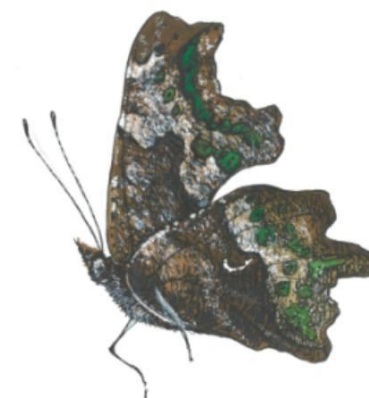
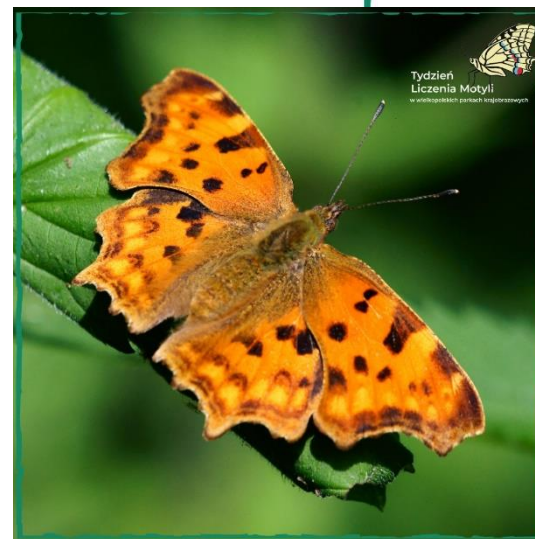
Tydzień  
Liczenia Motyli  
w wielkopolskich parkach krajobrazowych

Tydzień  
Liczenia Motyli  
w wielkopolskich parkach krajobrazowych

Rusałka ceik to najbardziej niezwykle wyglądająca z naszych rusałek, z głęboko powycinanymi skrzydłami. Jej nazwa pochodzi od małej białej plamki w kształcie litery „c” znajdującej się na spodniej stronie skrzydeł motyla. Nigdy nie widzieliście tej plamki? Nic dziwnego, bo siedzącą ze złożonymi skrzydłami rusałka ceik zobaczyć jest trudno – motyl ten doskonale maskuje się, udając uschnięty liść.

Co więcej, maskujące ubarwienie jest dostosowane do pory roku. Te motyle, które przeobraziły się na początku lata i całe ich życie zamknie się w tej porze roku, mają spodnią stronę skrzydeł dość jasną i kontrastową. Natomiast te ceiki, które przeobraziły się pod koniec lata i spędzą zimę w ukryciu są znacznie ciemniejsze, lepiej maskując się wśród przemarzniętego, szerniałego listowia.

Gąsienice ceika stosują nieco inną strategię unikania drapieżników, zwaną maskaradą. W przeciwieństwie do mimetyzmu, w maskaradzie chodzi nie tyle o wtopienie się w tło, co o bycie dobrze widocznym – tyle że w formie czegoś zupełnie nieatrakcyjnego dla drapieżnika. Gąsienice ceika naśladują zatem wyglądem ptasie odchody. A co, jeśli jakiś ptak jednak się nimi zainteresuje? Przy dokładniejszej inspekcji na jaw wyjdą rozgałęzione, ostre kolce, którymi pokryta jest gąsienica.



Rusałka pawik to jeden z najczęściej widywanych naszych motyli. Widujemy go tak często, że łatwo przestać zwracać uwagę na jego niezwykle ubarwienie, które pełni ważną funkcję w ochronie przed drapieżnikami. Odpoczywający motyl ma złożone skrzydła; z boków widać wtedy ciemny, marmurkowany wzór na spodniej stronie skrzydeł, zapewniający doskonały kamuflaż.

Co jednak w sytuacji, gdy głodnemu ptakowi uda się dostrzec owada i zaatakować? Błyskawiczne rozłożenie i złożenie skrzydeł nagle ujawnia skrywany, straszliwy widok: czworo wielkich, groźnych oczu. Większość owadożernych zwierząt jest ciągle narażona na ataki większych od siebie drapieżników, więc taki widok budzi w nich bardzo groźne skojarzenia. Nawet jeśli strach czy dezorientacja trwają tylko sekundę, to dla pawika jest to szansa na przeżycie.

Są jednak drapieżniki polujące w zupełnych ciemnościach, które nie mają szans na zobaczenie strasznych oczu. Należą do nich myszarki leśne, które jesienią często zjadają zimujące w dziuplach i innych kryjówkach motyle. Dla nich rusałka pawik ma jeszcze jedną niespodziankę: nagle dotknięta w ciemności, nie tylko rozkłada skrzydła, ale wydaje głośny, ultradźwiękowy pisk, który jest w stanie przestraszyć prawie każdego gryzonia.





Mieniak strużnik to motyl, u którego podobnie jak u spokrewnionego mieniaka tęczowca, skrzydła błyszczą niezwykle, opalizującą barwą – w tym przypadku fioletowo-liliową. Ten niezwykle efekt dotyczy tylko samców: samice nie lśnią, poza tym wyglądając identycznie.

Granatowe lśnienie mieniaków nie pochodzi od żadnego barwnika. Jest to tzw. barwa strukturalna: malutkie łuski pokrywające skrzydła odbijają tylko konkretną barwę światła, i to tylko pod odpowiednim, wąskim kątem. To dlatego mieniak „błyska się” tylko na moment, a gdy zmienimy pozycję – kolor znika. To znaczy: znika dla naszych oczu. To, co widzimy w świetle widzialnym, z punktu widzenia motyla jest tylko efektem ubocznym – w świetle ultrafioletowym całe skrzydła samca świecą, będąc atrakcyjnym sygnałem dla latającej wysoko wśród drzew samicy.

Życie mieniaka strużnika zależy od topoli, których liśćmi żywią się jego gąsienice. Bardzo szkodzi mu więc wycinanie tych drzew, często – i niesprawiedliwie – traktowanych jako „drzewny chwast”. Najłatwiej spotkać go w dolinach dużych rzek – na przykład Warty, przepływającej m.in. przez Rogaliński Park Krajobrazowy, Żerkowsko-Czeszewski Park Krajobrazowy oraz Nadwarciański Park Krajobrazowy.



**Strzępotek ruczajnik** pozostaje jednym z pospolitszych motyli, ale – podobnie jak w przypadku wielu innych gatunków – jego liczebność szybko spada w całej Europie. Pamiętajmy, że to właśnie wymieranie pospolitych gatunków powinno nas najbardziej martwić – skoro nawet one znikają, to coś rzeczywiście jest grubo nie tak! W przypadku strzępotka ruczajnika chodzi przede wszystkim o intensyfikację rolnictwa i znikanie łąk, miedz i ugorów z krajobrazu. Ale jeśli pozostawimy w ogrodzie płat nieskoszonych trawy, to właśnie on może z niego skorzystać.

Strzępotka ruczajnika łatwo jest przeoczyć – nie dość, że jest niewielki, to składa skrzydła błyskawicznie po wylądowaniu. Z tego powodu często go nie zauważamy, podobnie jak wiele innych podobnych do niego gatunków.

Strzępotek ruczajnik w formie motyla żyje raptem tydzień. Musi więc się bardzo śpieszyć, by znaleźć partnera, i nie może tracić czasu! Z tego powodu samce gromadzą się w dobrze widocznych miejscach, takich jak drzewa i krzewy rozrzucone wśród traw. Świeżo przeobrażone samice jak po sznurku lecą do tych „tokowisk”, gdzie kojarzą się z największymi i najdorodniejszymi samcami. Za to po zapłodnieniu starają się unikać miejsc, gdzie gromadzą się samce – nie ma czasu na niepotrzebne zaloty, skoro zostało tylko kilka dni na składanie jaj!



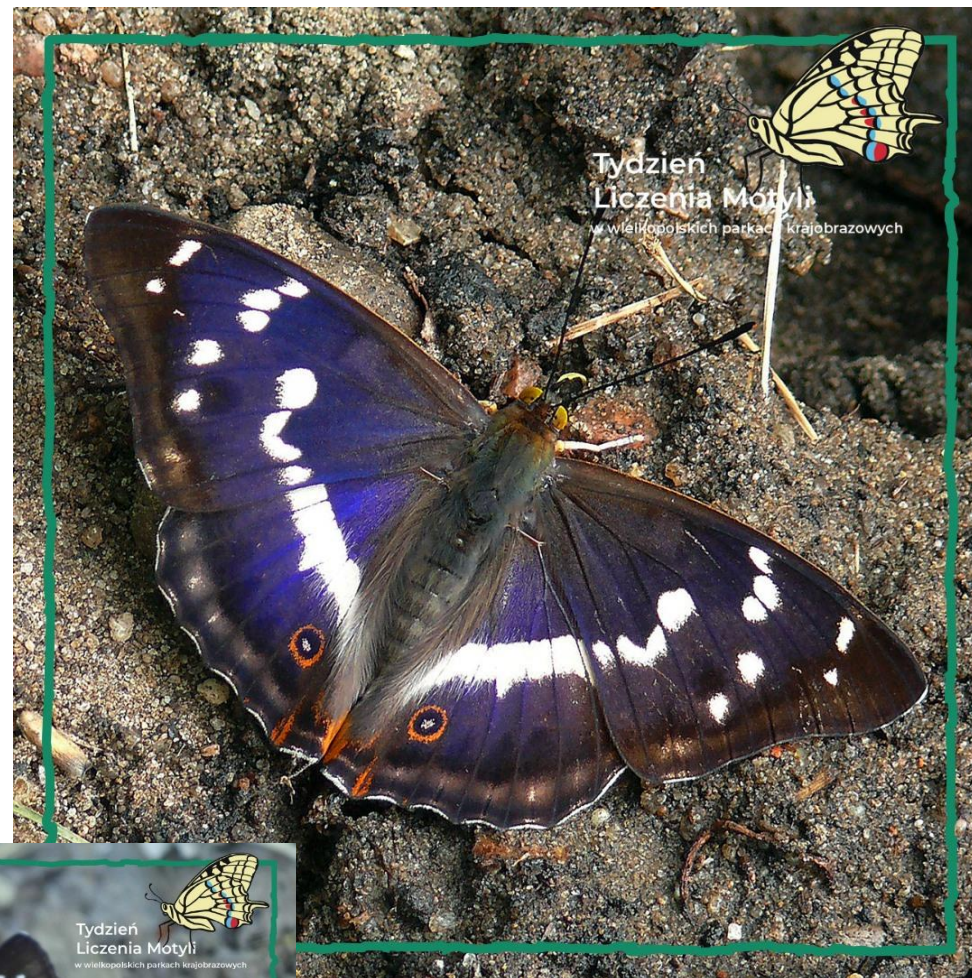
Tydzień  
Liczenia Motyli  
w wielkopolskich parkach krajobrazowych

Tydzień  
Liczenia Motyli  
w wielkopolskich parkach krajobrazowych

Mieniak tęczowiec, jak sama nazwa wskazuje, mieni się: najbardziej charakterystyczną cechą tego motyla, dzieloną tylko ze spokrewnionym mieniakiem strużnikiem, jest niezwykle, granatowe lśnienie jego skrzydeł. Co istotne, ten kolor zobaczymy tylko u samca: samica jest go pozbawiona. Jeśli spotkamy na naszej drodze mieniaka, to mamy dużą szansę, że będzie to właśnie mieniący się samiec: samice większość życia spędzają w koronach drzew i rzadko ukazują się naszym oczom.

Liczebność mieniaka tęczowca, podobnie jak wielu innych motyli, drastycznie spada w ostatnich dekadach. Jedną z przyczyn jest wycinka rosnących przy wiejskich i leśnych drogach wierzb, których liśćmi żywią się jego gąsienice, przypominające wyglądem nagie, zielone ślimaki. Zarazem obserwuje się ekspansję tego motyla na północ, której przyczyną jest ocieplający się w wyniku działań człowieka klimat. Czy zatem można powiedzieć, że globalne ocieplenie sprzyja mieniakom?

Jego wpływ na ich życie jest z pewnością istotny: w ostatnich czasach pod koniec każdej dekady dorosłe mieniaki opuszczają poczwarki średnio o 10 dni wcześniej niż na jej początku! Bonanza? Niestety, jest w tym haczyk: motyle te składają wówczas wcześniej jaja. Ich potomstwo, zamiast przetrwać zimę w postaci gąsienicy, przeobraża się późną jesienią i ginie bezpotomnie.



Czerwończyk żarek to żyjący najbliżej ludzi spośród czerwończyków. Podczas gdy jego kuzyni trzymają się łąk i skrajów lasów, żarek śmiało wkracza do ogrodów (byle nie były obsesyjnie koszone i przyskane) i sadów. Bardzo odpowiadają mu też obszary ruderalne: pogardzane „nieużytki”, pełne kamieni i nagiej ziemi, gdzie tętni niezwykle bujne roślinne i owadzie życie.

Takie szybko nagrzewające się miejsca są bardzo cenne dla motyli, ale i dla wielu innych owadów. Paradoksalnie, na porośniętych gęstą roślinnością łąkach – z pozoru idealnych dla motyli – w gęstwinie roślin może być zbyt ciemno i zimno, by gąsienice były w stanie przetrwać. I tu rola niespodziewanego sprzymierzeńca: kreta. Okazuje się, że czerwończyki żarki najchętniej składają jaja na roślinach rosnących tuż przy krecich kopcach – jest tu po prostu cieplej.

Co ciekawe, u czerwończyka żarka może występować spory rozrzut w rozmiarach motyli pojawiających się w ciągu roku. Żarki trzeciego pokolenia, które latają jesienią, często są bardzo małe. Przyczyną jest trudne dzieciństwo: jeśli w sierpniu panowała susza i upały, to usychające rośliny żywicielskie nie dostarczyły gąsienicom wystarczającej ilości jedzenia. Na tym przykładzie jasno widać, jak losy gąsienicy przekładają się na sukces dorosłego motyla.



**Polowiec szachownica** (czasem można się też spotkać z dawniej używaną nazwą: szachownica galatea) to piękny motyl związany z nasłonecznionymi, suchymi siedliskami otwartymi – murawami, zboczami pagórków, miedzami i ugorami. Szachownica to typowy przykład motyla korzystającego z tradycyjnego krajobrazu rolniczego: jego ulubione siedliska znikają zarówno po zaprzestaniu użytkowania, stopniowo zarastając drzewami i krzewami, jak i po intensyfikacji użytkowania, gdy są nawożone lub zaorywane.

Wraz z ocieplającym się klimatem, w całej Europie zaczynamy obserwować szachownice coraz dalej na północ. Równocześnie pojawiają się nowe zagrożenia: cykl życia motyli staje się coraz mniej dopasowany do cyklu życia kwiatów, których nektarem się żywią (w przypadku szachownicy są to przede wszystkim chabry o fioletowych kwiatkach: chaber driakiewnik i chaber łąkowy).

Z drugiej strony, zmiany klimatu (choć nie tak szybkie, jak obecnie!) nie są nowością dla polowca szachownicy: podczas ostatnich zlodowaceń motyle te zniknęły z Europy, by przetrwać w północnej Afryce – skąd wielokrotnie ponownie kolonizowały nasz kontynent. Efektem jest mozaika bardzo podobnych do siebie gatunków szachownic zamieszkujących południową Europę.



**Dostojka malinowiec**, która jest nazywana w starszych publikacjach też perłowcem malinowcem, to jedna z największych i najczęściej widywanych dostojek. Dorosłe motyle spotkamy w pełni lata wzdłuż leśnych dróg, nad łąkami i polanami.

Chociaż dorosłe perłowce żywią się nektarem najrozmaitszych dzikich kwiatów, to ich gąsienice mają ściśle określone preferencje pokarmowe: potrzebują obecności fiołków (leśnego, wonnego lub kosmatego). Gąsienice malinowca żerują zatem tuż przy ziemi, a na dodatek czynią to wyłącznie nocą. Potrafią przewędrować nawet kilkanaście metrów, by znaleźć nowe źródło pożywienia.

Dostojkę malinowca spotkamy w miejscach nasłonecznionych, zarówno na nizinach, jak i w niższych położeniach górskich. Podobnie jak u wielu innych motyli, lokalny klimat ma duży wpływ na budowę ciała: okazy z miejsc o cieplejszym mikroklimacie mają dłuższe skrzydła, które ułatwiają spokojne szybowanie w ciepłym, rozgrzanym powietrzu. Tymczasem malinowce z gór mają szersze skrzydła, które ułatwiają lot w trudniejszych warunkach, np. przy wietrze.



Rusałka admirał to niezwykle piękny motyl, łączący swoimi wędrówkami północ i południe Europy. Pojawiające się u nas wiosną admirały wykluły się z jaj późną jesienią poprzedniego roku, gdzieś hen, daleko nad Morzem Śródziemnym. Przez całą deszczową, śródziemnomorską zimę pasły się na liściach pokrzyw, by w końcu stać się dorosłymi motylami i wyruszyć w długą na setki kilometrów wędrówkę.

Potomstwo tego zimowego pokolenia admirałów rozwija się już u nas. Po staniu się dorosłymi motylami może powędrować jeszcze dalej na północ, do Skandynawii lub rozmnożyć się na miejscu. Przeobrażone jesienią rusałki admirały rozpoczynają wędrówkę na południe – wiele z nich leci tak wysoko, że nie są widoczne gołym okiem, a wykrywa się je z pomocą radarów. To właśnie te motyle złożą jaja na pokrzywach gdzieś w Hiszpanii – i cały cykl zamknie się po raz kolejny.

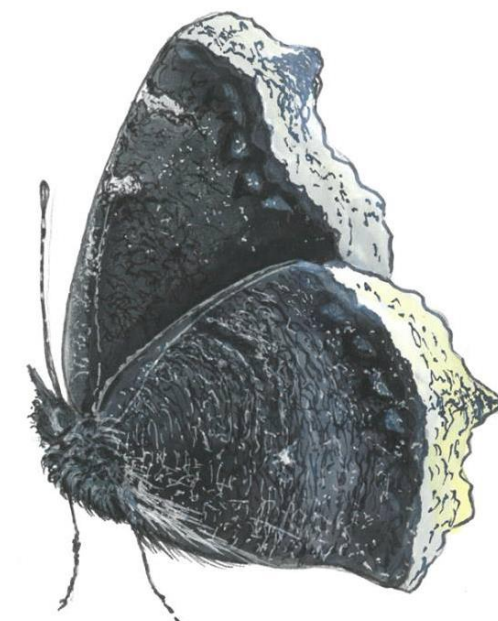
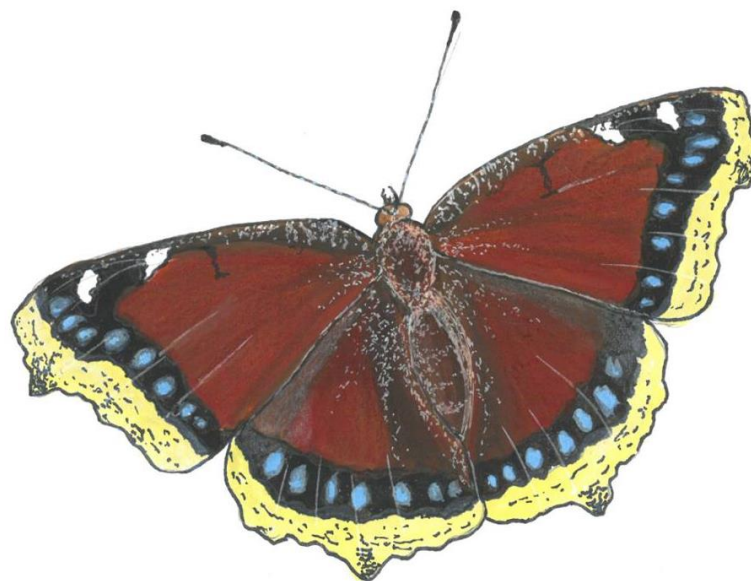
Aby pokonywać tak wielkie odległości drogą lotniczą, potrzeba wysokooktanowego paliwa. Jest nim nie tylko nektar: rusałki admirał bardzo często siadają na przejrziałych, fermentujących owocach – czy to wiszących jeszcze na drzewach, czy leżących na ziemi. Czasem musi minąć trochę czasu, nim podchmielone motyle będą w stanie odlecieć. Jeśli mamy ogród, zostawmy dla nich stosik opadłych jabłek czy śliwek. W końcu mają do przebycia długą drogę!



Rusałka żałobnik to jeden z naszych największych i najbardziej spektakularnych motyli. Żałobnik przyciąga uwagę swoimi rozmiarami i wyważonym, eleganckim wybarwieniem. To właśnie ubarwieniu zawdzięcza swoją nazwę – dawniej nazywano ją też „płaszczem żałobnym”, a do dziś wciąż funkcjonuje pod tą nazwą w amerykańskiej odmianie angielszczyzny (*mourning cloak*).

Chociaż żałobniki występują w całej Polsce, to nigdzie nie są liczne. Dlatego też widok tego wielkiego motyla szybującego nad leśną drogą jest zawsze tak niezwykle i zaskakujący. Wypatrujcie żałobników przede wszystkim w lasach – szczególnie tam, gdzie rosną brzozy, których liśćmi się gąsienice. Rusałkę żałobnik rzadko zobaczymy na kwiatkach – zamiast żywić się nektarem, woli spijać sok wyciekający ze zranionych drzew.

Rusałka żałobnik jest nie tylko duża – żyje też bardzo długo jak na motyla, bo prawie rok. Co ciekawe, podczas gdy wiele innych motyli tworzy wiele odmian barwnych, żałobniki wyglądają praktycznie tak samo na całym swoim obszarze występowania – a ten jest ogromny: Eurazja od Francji po Japonię i całą Ameryka Północna.

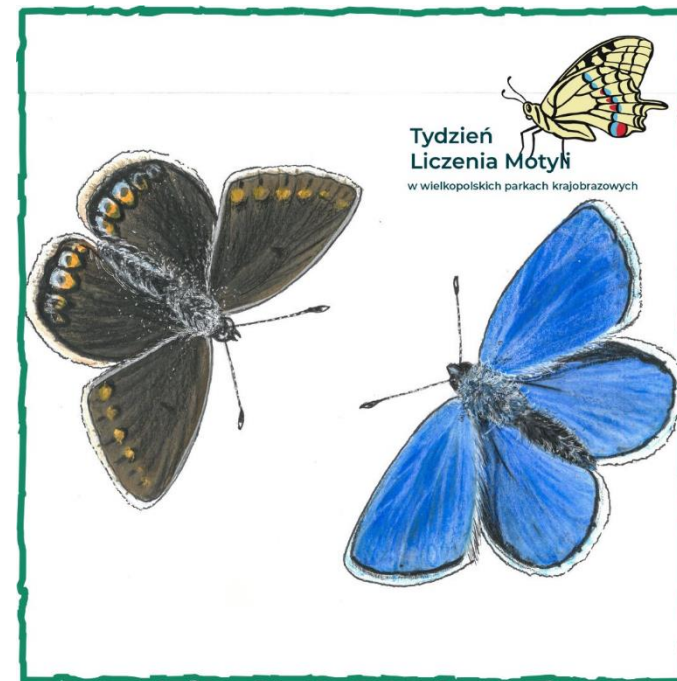




**Modraszek ikar** to najpospolitszy z ponad 30 gatunków modraszków występujących w Polsce. Niektóre z nich są bardzo rzadkie – za to ikara spotkamy w każdym z wielkopolskich parków krajobrazowych, a także na wsiach i w miastach: wszędzie tam, gdzie pozwolimy rosnąć dzikim kwiatom.

Jak na modraszka przystało, ikar jest silnie związany z mrówkami: jego gąsienice posiadają specjalny gruczoł, wydzielający słodki płyn, będący dla mrówek przekąską. Gąsienice płacą ten słodki haracz za ochronę: mrówki bronią ich przed drapieżnikami. By zapewnić sobie jeszcze większe bezpieczeństwo, gąsienice ikara żerują przede wszystkim w nocy; dzień spędzają blisko ziemi, w towarzystwie swoich mrówczych „ochroniarzy”.

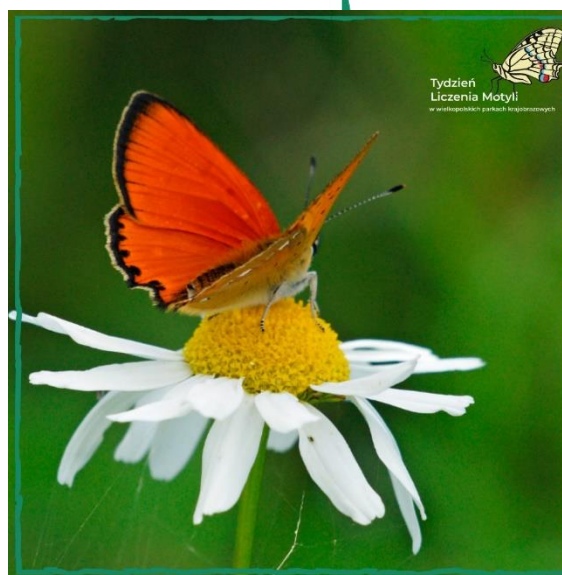
Nocne żerowanie odbywa się przede wszystkim na kwiatach. Gąsienice modraszka ikara potrafią pozyskiwać żółte barwniki – flawonoidy – zawarte w ich płatkach. U samic tego modraszka działa prosta zasada: im więcej flawonoidów pochłonęły jako gąsienice, tym atrakcyjnie dla samców będą jako dorosłe motyle. Ten sygnał jest jednak czytelny tylko dla innych motyli: efekt jest widoczny tylko w świetle ultrafioletowym.



**Czerwończyk dukacik**, nazwa tego motyla od razu kojarzy się z czymś błyszczącym – i rzeczywiście, skrzydła samca mają lśniący, pomarańczowy kolor. W przeciwieństwie do podobnego czerwończyka nieparka, na czerwieni skrzydeł u samca z reguły nie ma żadnych „skaz” w formie ciemniejszych plamek. Samica czerwończyka dukacika jest ubarwiona znacznie skromniej.

Dukacik wraz z uroczkiem to najczęściej spotykane w Polsce czerwończyki. Dukacik jest jednak znacznie jaskrawiej ubarwiony, więc bardziej zwraca naszą uwagę. Podobnie jak wiele innych motyli, czerwończyk dukacik jest uzależniony od obecności roślin uznawanych przez wielu za „chwasty” – od będącego pokarmem gąsienic szczawiu po dostarczające nektaru motylom rozchodniki, krwawniki i lucernę.

Z tego powodu dukacik nie ma czego szukać w obsesyjnie koszonych ogródkach, skażonych betonożą miastach oraz na wysterylizowanych przez pestycydy polach uprawnych. Spotkać go za to można w tradycyjnym krajobrazie rolniczym – na łąkach i miedzach, a także na skrajach lasów. Takie miejsca znajdziemy w niejednym z wielkopolskich parków krajobrazowych!



Rusałka pokrzywnik była jeszcze niedawno jednym z najpospolitszych motyli, widywanym częściej niż wszystkim dobrze znana rusałka pawik. Podobnie jak u pozostałych rusałek, pokarmem jej gąsienic są pokrzywy, których we współczesnym krajobrazie jest pod dostatkiem. Wszystko wskazuje więc na to, że rusałka pokrzywnik powinna świetnie sobie radzić, tymczasem jej liczebność od wielu lat spada – zarówno w Polsce, jak i w całej Europie

Nie wiadomo, co odpowiada za znikanie rusałki pokrzywnik. Być może są to naturalne fluktuacje, wynikające z wieloletnich cykli, których do końca jeszcze nie rozgryźliśmy. Być może jest to efekt zmian klimatu, na przykład coraz częściej pojawiających się susz. Chociaż motyl ten żyje tak blisko nas, tak naprawdę niewiele jesteśmy w stanie o nim powiedzieć. Niestety, jako że liczebność wielu innych motyli gwałtownie spada, i w tym przypadku winowajcą zapewne jesteśmy my.

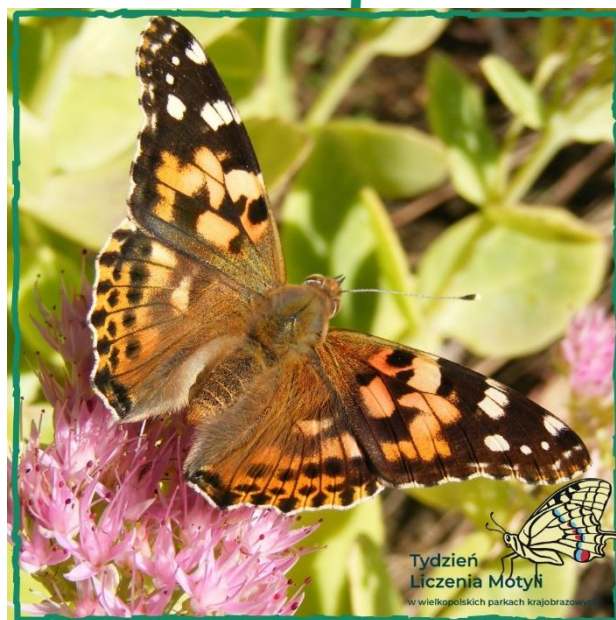
Niewielu wie, że rusałkę pokrzywnik odnajdziemy na jednym z najcenniejszych obrazów przechowywanych w polskich zbiorach: gdańskim Sądzie Ostatecznym Hansa Memlinga. Jeśli przyjrzymy się bliżej demonom wleczącym potępione dusze do piekła, to zauważymy, że jeden z nich ma skrzydła właśnie tego motyla!



Rusałka osetnik to motyl, którego wyczyny wcale nie ustępują wędrującym na tysiące kilometrów amerykańskim motylom monarchom. Tymczasem mówi się o nim niewiele. Cudze chwalicie, swego nie znacie – pod pewnymi względami osetniki są jeszcze bardziej niezwykle niż monarchy!

Wiosną i latem w wielkopolskich parkach krajobrazowych spotkamy rusałki osetnik żerujące na najróżniejszych kwiatkach. Właściwie to nie tylko w parkach krajobrazowych – ten motyl występuje prawie na całym świecie! Pojedyncze rusałki osetnik widywano nawet u bram Arktyki, jak również nad otwartym morzem setki kilometrów od lądu.

Spotkana przez nas we wrześniu rusałka osetnik wkrótce wyruszy w niezwykłą podróż – przeleci najpierw przez całą Europę, a następnie przekroczy Saharę, by dotrzeć na sawanny Sahelu i w góry Etiopii. Tam właśnie spadł deszcz i roślinność szaleje, więc to idealna pora na złożenie jaj. Potomstwo wyklutych w Polsce osetników ruszy jeszcze dalej na południe, aż prawie na równik. Dopiero kolejna generacja zacznie wracać na północ – powracające do nas motyle spędziły dzieciństwo w północnej Afryce, a te widziane jesienią są ich dalekimi przodkami...



**Bielinek kapustnik**, uznawany za szkodnika kapusty, rzodkiewki, brukselki, rzepaku i innych roślin krzyżowych, nie budzi sympatii działkowców i rolników. Jest stosunkowo duży i bardzo jasny, więc nietrudno go wypatrzyć.

Można go spotkać w najrozmaitszych środowiskach: dorosłe motyle lubią włóczęgę i przemierzają dziesiątki kilometrów – z kwiatka na kwiatek – w poszukiwaniu nowych siedlisk. Z tego powodu fakt, że w jednym roku kapusta na naszej działce nie została zjedzona przez gąsienice bielinka, nie oznacza, że tak będzie również w kolejnych latach!

No właśnie, gąsienice: ile można jeść kapusty? Ta roślina (jak i inne z rodziny krzyżowych) zawiera przecież gorzkie i piekące, trujące dla większości owadów związki: glukozytolany (które dla ludzi – w rozsądnych ilościach – działają prozdrowotnie!). Tymczasem gąsienice bielnika kapustnika wręcz za nimi przepadają. Ta sympatia ma drugie dno – zaatakowana gąsienica wymiotuje na napastnika paskudnym koktajlem zawierającym niesmaczne chemikalia.

Larwy bielinka kapustnika żerują gromadnie, bo w gromadzie jest bezpieczniej. Można też zaoszczędzić: gdy gąsienic jest więcej, to każda z nich musi zwymiotować mniejszą ilość treści żołądkowej, by skutecznie odstraszyć drapieżnika. A to się opłaca – u gąsienic bielinków, im więcej wymiotujesz, tym gorzej rośniesz.

